Nr 141. Kraków, Piątek 23 Czerwca 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12. Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeana i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hoesick. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nadsyłać** zaadresowane przekazem pocztowym

## Leon Bourgeois.

**Kraków**, 22 czerwca.

Wezwanie znanego przywódcy radykałów Leona Bourgeois do Paryża otwiera nowy rozdział w przesileniu gabinetowem we Francyi, które trwa już półtora tygodnia.

Bourgeois, który wobec wszelkich dotychczasowych propozycyj zachował się powściągliwie i ofiarowane sobie teki odrzucił, obecnie pośpieszył na wezwanie prezydenta republiki z Hagi do Paryża i z wielką gotowością pragnie dołożyć starań do rozwiązania przesilenia. Czy jednakże podejmie się sam misyi utworzenia nowego gabinetu, to wielkie pytanie. Po tem wszystkiem, co zaszło w ciągu ubiegłego tygodnia, niełatwe to i niewdzięczne zadanie.

Dwaj wybitni mężowie, Poincaré i Waldeck-Rousseau, po mozolnych usiłowaniach, zmuszeni byli zrzec się misyi utworzenia gabinetu. Okazało się bowiem, że ta większość republikańska, która obaliła poprzednie ministerstwo solidarną była w niechęci i nienawiści do Dupuy'ego, ale nie ma zgodnego zapatrywania w kwestyi ostatecznej likwidacyi sprawy Dreyfusa. Umiarkowani republikanie nie chcą konfliktu z generalicyą i obawiają się, aby pociągnięcie do odpowiedzialności winnych generałów nie podkopało powagi armii. Natomiast radykali i socyaliści domagają się zastosowania całej surowości prawa i wszelką pobłażliwość w danym wypadku uważają za zachętę do zbrodni.

Sprawa ukarania winnych, na pozór czysto osobista, ma jednak doniosłe znaczenie zasadnicze, chodzi bowiem o powagę republiki, o jej siłę karzącą, o pierwszeństwo władzy cywilnej nad wojskową, o zwierzchnictwo republikańskiego rządu nad armią; chodzi wreszcie o poskromienie partyi wojskowej i rojalistów, którzy ostatniemi czasy bardzo się rozzuchwalili, a podczas przesilenia gabinetowego zuchwałość swoją do ostatecznych posuwają granic.

Właśnie dla tego pożądanem byłoby szybkie załatwienie przesilenia i ukonstytuowania nowego rządu. Tymczasem w obozie republikańskim nie ma pełnej zgody, a osobiste intrygi podkopują nawet ten stopień jedności, jaki ostatniemi czasy osiągnięto. Niepowodzenie Poincaré'go a zwłaszcza Waldecka-Rousseau takim właśnie intrygom przypisać należy: duszą tych intryg był Méline, który podobno nie może przebaczyć Loubetowi, że został prezydentem republiki.

Im więcej przedłuża się przesilenie, tem sytuacya staje się poważniejszą. Widok niezgody partyi republikańskiej ośmiela i rozzuchwala przeciwników republiki. Słusznie powiada *Figaro*, że republika francuska musi być albo bardzo silną, albo musi nie mieć poważnych przeciwników, skoro w danych warunkach nie ginie jeszcze. Słowa te mogą być przesadą; bądź co bądź malują dosadnie obecną sytuacyę.

Nie dziw, że w takich okolicznościach Leon Bourgeois nie ma ochoty stanąć na czele ministerstwa, aby nie angażować swej popularności i swej przyszłej karyery politycznej. Nie chce on brać na siebie wyłącznej odpowiedzialności za likwidacyę sprawy Dreyfusa, bo czuje i rozumie dobrze, że to sprawa drażliwa, będąca źródłem niezgody dla stronnictw politycznych.

Bourgeois wie, że ministerstwo jego, popierane przez radykałów i socyalistów, nie znalazło by w obecnej chwili życzliwego przyjęcia u partyi umiarkowanej, a nacyonaliści, antisemici i monarchiści stawialiby mu opór na śmierć i życie.

Pomimo tego większa część dzienników radykalnych wyraża przekonanie, że byłoby to jeszcze najlepszem rozwiązaniem przesilenia, gdyby Bourgeois stanął na czele rządu. Połowiczności z jego strony nie trzebaby było się obawiać; działałby on w tym samym duchu, w jakim działał Brisson, tylko wyciągnąłby dalsze konsekwencye z sytuacyi i usposobienia tłumów zarówno, jak z wyroku trybunału kasacyjnego.

Ministerstwo Bourgeois musiałoby być jednakże ministerstwem radykalnem, ministerstwem walki. Otóż ludzie, dbający o spokój republiki i niechcący narażać jej na niepewną przyszłość, zadają sobie pytanie, czy nie byłoby lepiej gdyby likwidacya sprawy Dreyfusa była przeprowadzona nie prostą większością republikańską, lecz w zgodnem porozumieniu wszystkich frakcyj republikańskich. Zarządzone środki miałyby wtedy za sobą większą powagę i wywołałyby mniejszy opór. Sam Bourgeois popiera tę myśl i pragnie przeprowadzić porozumienie pomiędzy Brissonem a Waldeckiem-Rousseau, a sam w takim razie usunąłby się na razie z widowni i powrócił do swych zajęć w Hadze.

Brisson i Waldeck-Rosseau uchodzili wprawdzie dotychczas za zawziętych przeciwników politycznych, i po rezygnacyi Casimira-Périer Brisson stawiany był przez radykałów i socyalistów na kandydata do godności prezydyalnej, podczas gdy Waldeck Rousseau był kandydatem stronnictw umiarkowanych, a potem zrzekł się kandydatury na korzyść Feliksa Faure'a.

Jest jednakże jeden ważny czynnik, który obecnie jednoczy obu tych mężów stanu: obaj mają jednakie zapatrywanie w sprawie Dreyfusa; obaj żądają radykalnej likwidacyi sprawy, surowego ukarania wszystkich winnych i energicznej obrony zagrożonych urządzeń republikańskich.

Bourgeois chce ich pogodzić i wytworzyć przez to poważną podstawę do zjednoczenia stronnictw republikańskich i umocnienia pozycyi przyszłego rządu. Tym sposobem przywódca radykałów Leon Bourgeois odegrałby zaszczytną rolę w obecnem przesileniu, nie biorąc na siebie bez pośredniej odpowiedzialności, ani ciężarów rządu.

Czy uda mu się zamiar ten przeprowadzić czy też zmuszony będzie sam stanąć na czele gabinetu, lub wreszcie zupełnie zrzecz się ofiarowanej mu misyi, najbliższa to przyszłość pokaże, gdyż wszystkie obozy pragną szybkiego załatwienia kwestyi celem rozwiązania przesilenia, bądź co bądź niekorzystnie odbijającego się na stosunkach i położeniu republiki.

## Sprawozdanie inspektoratu przemysłowego.

III. *)

W rubryce „chorób zawodowych“ sprawozdanie zapisuje i w roku ubiegłym trzy wypadki ciężkiej nekrozy, powodującej zupełną niezdolność do pracy. Jest to straszna choroba, polega na zatruciu fosforem, a zdarza się u nas stosunkowo często w fabrykach zapałek, których właściciele kpią sobie z rozporządzenia ministeryalnego, wydanego przed laty 14 umyślnie dla ochrony zdrowia robotników w tych przedsiębiorstwach.

Drugą, również ciemną, a niestety z roku na rok coraz to obfitszą rubrykę w sprawozdaniach inspektoratu tworzą „nieszczęśliwe wypadki“. Naliczono ich w roku zeszłym ogółem 986, a to 25 wypadków w rolnictwie, 291 przy kolejach, względnie w warsztatach i ogrzewalniach kolejowych i 670, w tej liczbie 30 śmiertelnych, w właściwych zakładach przemysłowych. Najwięcej nieszczęśliwych wypadków, jak dawniejszemi laty, wykazuje przemysł drzewny (338) i budowlany (122), znaczna ich cyfra przypada również na cegielnie i kamieniołomy (45), produkcyę artykułów spożywczych (36), przemysły metalowy i maszynowy (po 29), tkacki (22), chemiczny (17) i rzecz ciekawa, na przedsiębiorstwa handlowe (13).

Z 30 wypadków, które spowodowały śmierć robotnika, zdarzyło się 10 w przemyśle drzewnym, 8 w cegielniach i kamieniołomach, 6 w przemyśle budowlanym, 3 w produkcyi wyrobów spożywczych, 2 w tkactwie, 1 w handlu.

Nadmienić jednak wypada, że statystyka powyższa grzeszy niedokładnością, opiera się bowiem tylko na tych danych, jakie inspektorat przemysłowy otrzymał od władz, kas chorych i t. p. W rzeczywistości nieszczęśliwych wypadków było więcej, np. lwowski zakład dotyczących ubezpieczeń podaje ich sumę ogólną, odnośnie do właściwego przemysłu, w liczbie 737.

Gdyby kto chciał z doniesień urzędowych dociekać przyczyn tych katastrof, byłby w niemałym kłopocie, albo musiałby o zmyśle samozachowawczym i inteligencyi robotnika galicyjskiego wyrobić sobie najgorsze pojęcie. Bez mała bowiem każdy taki dokument podaje jako przyczynę wypadku „własną nieostrożność“ robotnika. Tymczasem jest to najczęściej, wyrażając się grzecznie, konwencyonalnem kłamstwem, a w wielu razach inspekcye stwierdzają ponad wszelkie wątpliwości, że przyczyną wypadku było nienależyte ubezpieczenie maszyn, niedostateczne pouczenie robotnika, lub nadzór, słowem niedbalstwo lub lekkomyślne szafowanie cudzem zdrowiem i życiem ze strony przedsiębiorcy.

W szczególności tam, gdzie niezbędne są kotły parowe, wadliwe ich urządzenie i ustawienie, oraz nieczyste utrzymanie, sprowadza często katastrofę. Nadto obsługa kotłów w nader wielu fabrykach jest niedostateczną. Wykonują ją „palacze“, często nieumiejący czytać ani pisać. Fachowe kursy dla takich palaczy, urządzone dotychczas tylko przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, nie wystarczają. Inspektorat dokłada starań celem zorganizowania takich kursów fachowych także we Lwowie, dotąd jednak bez skutku.

W kamieniołomach nieszczęśliwe wypadki sprowadza przeważnie usuwanie się ziemi i gruzów. Winę ponosi niedbały nadzór, brak urządzeń ochronnych, a nieraz także lekkomyślność robotnika, który z niebezpieczeństwem igra.

Ogromna stosunkowo cyfra wypadków w przemyśle drzewnym tłómaczy się prawie zawsze niedostatecznym lub zgoła żadnym nadzorem, nie przestrzeganiem urządzeń ochronnych przy rozmaitych maszynach, służących do obrabiania drzewa, pomieszczeniem transmisyi w niskich, ciasnych i ciemnych suterenach, lub niezachowaniem należytej ostrożności, zwłaszcza przy suwaniu, spławianiu lub transporcie drzewa. Często przyczyny wypadku i w tem szukać należy, że jednej i tej samej maszyny używa się do rozmaitych funkcyj przemysłowych, które urządzeniu jej nie odpowiadają. Stwierdzono to np. w tartakach.

Z 36 wypadków, zapisanych w przemyśle wyrobów spożywczych, większa część przypada na młyny i gorzelnie. I tu znowu nie „własna nieostrożność“ lecz przeciwnie jaskrawy nieraz brak nadzoru, jest główną przyczyną złego. Szczególnie w gorzelniach galicyjskich — czytamy w sprawozdaniu — wszystko, co dotyczy ochrony życia i zdrowia robotnika, jest bądź złe, bądź zupełnie zaniedbane. Kierownicy gorzelń, względnie dozorcy, są najczęściej zgoła nieobeznani z niebezpieczeństwami, w tych przedsiębiorstwach z natury rzeczy grożącemi, z reguły czynności takich dozorców spełniają ludzie, tylko do obsługi kotłów i maszyn ukwalifikowani, podczas gdy ta właśnie obsługa spoczywa w rękach zwyczajnych robotników, nie mających o tem dokładnego pojęcia. To nieprzestrzeganie przepisów obowiązujących tłómaczy zdaniem inspektoratu liczne wypadki eksplozyj kotłów lub innych katastrof, które przy aparatach parowych tak często u nas niestety się powtarzają.

Nakoniec w przemyśle budowlanym typową przyczyną nieszczęśliwych wypadków bywa wadliwe rusztowanie lub nieumiejętne kopanie fundamentów. Znaczną cyfrę wypadków odnieść należy również do budowy galicyjskich kolei lokalnych, oraz do transportu materyałów budowlanych.

Sprawa „ubezpieczeń od chorób“ w innych krajach nie daje już powodu do skarg lub zarzutów. Inspektorat galicyjski stwierdził w roku ubiegłym 21 wypadków zaniechania odnośnych zgłoszeń. Szczególnie uporni są pod tym względem właściciele prowincyonalnych kamieniołomów, mniejszych tartaków i młynów, oraz drobni rzemieślnicy, zatrudniający jednego lub dwóch czeladników względnie uczniów. — W ogóle ubezpieczenie od chorób nie jest u nas jeszcze tak przeprowadzone, jakby tego życzyć należało i jak nakazuje ustawa. Robotnik zatrudniony w tartaku, hucie szkła, lub innem przedsiębiorstwie, nie znajdującem się w siedzibie powiatowej kasy chorych lub lekarza, często nie może się doczekać pomocy lekarskiej tam, gdzie właśnie na szybkiem jej podaniu zależy.

Co do ubezpieczeń od wypadków, sprawozdanie tym razem nowych szczegółów nie rejestruje. W przedsiębiorstwach większych, fabrycznych, robotnik z reguły jest ubezpieczony, przemysł drobny i w tym kierunku niejednokrotnie niedomaga. W przemyśle budowlanym często trudno stwierdzić, czy dane przedsiębiorstwo zgłoszono w zakładzie ubezpieczeń.

*) Zob. Nr. 137 *N. Reformy.*

## Listy z zaboru rosyjskiego.

**Warszawa**, 7 czerwca.

*(Geneza listu pasterskiego ks. arcybiskupa. — Wezwanie duchowieństwa. — Kuryer Polski i Słowo. — Składki.)*

Po liście pasterskim *) nikt tu wierzyć nie chciał, aby go arcybiskup rzeczywiście *motu proprio* napisał. Powstała najpierw powieść-legenda, że akt władzy arcybiskupiej jest tylko grzecznością za grzeczność, narzuconą przez sam Rzym. Rząd rosyjski miał się wyrzec dalszego nacisku na seminarya duchowne, zaniechać dążeń do jak największego uświeczenia, a zarazem i zruszczenia; a Watykan, wywdzięczając się za tę abdykacyę, miał nakłonić biskupów polskich do jakiegoś zbiorowego czynu, któryby dowiódł dobrej woli duchowieństwa wobec i rządu rosyjskiego i Rosyi całej. Powiastkę taką uzupełniano jeszcze nowem zupełnie podaniem, niesprawdzonem, ale prawdopodobnem, a dla rządu rosyjskiego wcale nie zaszczytnem. Oto pilne zestawienie rozporządzeń konkordatu z r. 1882, przechowywanych w Watykanie z rozporządzeniami, złożonemi w archiwum senatu, stróża praw obowiązujących w Rosyi, miało wykazać podrobienie rosyjskiego instrumentu pokoju między Watykanem a cesarstwem. Cały inspektorat nad szkołami duchownemi, w r. 1893 postanowiony, byłby w takim razie czynem samowoli, spełnionym niby na mocy konkordatu, ale rzeczywiście z jawnem jego pogwałceniem. Gdy cesarz poznał istotną prawdę, rozgniewał się wielce i nakazał zaniechać wszelkich dalszych napaści na katolicyzm w Królestwie. Taka obiegała po Warszawie legenda.

Obok niej zjawiło się wyjaśnienie związane z faktem przyszłym spodziewanego w tych czasach rozwiązania cesarzowej. W przewidywaniu manifestu, któryby w takim wypadku duchowieństwo po kościołach odczytać musiało, chciano sobie zjednać względność, a pragnienie to każdemu, znającemu nasze stosunki, aż nadto zrozumiałem się wyda.

Ogłoszono wreszcie, że ks. Imeretyński przysłał arcybiskupowi odezwę, nakazującą zbieranie składek po kościołach. Jest w tem część prawdy, ale tylko część. Odezwy nakazującej nie było; było tylko zalecenie, połączone ze wskazaniem niezupełnie pożądanych następstw, jakieby odmowa duchowieństwa ściągnąć na nie musiała. Oczywiście, jest i w takiem zaleceniu nacisk, ale nie taki prokonsularny, jaki rozgłaszano. Naciskowi uległ arcybiskup. Dnia 20 z. m., w wigilią Zielonych Świątek, wezwał do siebie duchowieństwo warszawskie. W przemówieniu podał treść owego zalecenia księcia generał-gubernatora, który wyraził nadzieję, że duchowieństwo katolickie nie pozostanie obojętnem wobec nieszczęścia narodu rosyjskiego; żywe zajęcie się losem okolic dotkniętych głodem — w roku przeszłym, a skorbutem w bieżącym — przez oboje Najjaśniejszych Państwa, dać powinno duchowieństwo przykład, zachęcający do czynu miłosierdzia. Ten właśnie frazes o parze

*) Jest to dokończenie naszej korespondencyi warszawskiej, której początek, zawierający ogólne poglądy, zamieściliśmy wczoraj p. t.: „Składki na głodnych Rosyan — a Polacy“. *Przyp. red.*

## Trzecia Wystawa „SZTUKI“.

Grono artystów, którzy związali się w osobne stowarzyszenie, pod nazwą „Sztuka“, kilka lat temu, po raz trzeci występuje ze swoim dorobkiem za przeciąg mniej więcej jednego roku. Jakkolwiek należenie do powyższego stowarzyszenia nie pozbawia członków możności wystawiania prac i na innych wystawach — to jednak każdorazowa wystawa „Sztuki“ ma to do siebie, że gromadzi w sobie utwory tylko pewnego „klanu“ artystycznego, co jej nadaje cechę niecodziennej oryginalności. Interesującem jest także obserwowanie, jak niektóre talenty wśród uczestników tego stowarzyszenia rozwijają się i mężnieją, obrawszy dla siebie stosowną drogę, lub, jak zatrzymują się w swym rozwoju, popadłszy w manierę i szablon.

Do tych pierwszych liczy się p. Wyczółkowski, artysta z niezwykle wybitną indywidualnością, który, pomimo że już lat przeszło dwadzieścia pracuje samodzielnie, poczynił w ostatnich czasach olbrzymie postępy. Poświęciwszy się pastelowi, doprowadził w nim p. W. do niepospolitego mistrzowstwa techniki. Wszystkie pastele (numery katalogu 61—74) wykazują, w porównaniu z pastelami na zeszłorocznej wystawie, najprzód, że artysta zrozumiał granice odnośnej techniki, następnie, iż jest sam z sobą w zgodzie co do tego, jak należy używać bogactwa barw bez poświęcania dlań rysunku, a w końcu, że do pewnego stopnia opanował swój temperament, który dawniej prowadził go w portretach czasami do karykatury. Z obecnie wystawionych portretów niewiadomo, któremu oddać pierwszeństwo, wszystkie bowiem uderzają wielką brawurą wykonania, świetnym kolorytem i, co także na ich korzyść przemawia, podobieństwem. Po ścisłem dopiero porównywaniu przyjść można do wniosku, że najwięcej zalet posiada „Portret prof. S.“ (nr. katalogu 71) obok którego należałoby tuż postawić „Portret prof K.“ (nr. katalogu 70), trzecim zaś byłby „Portret damy“ (nr. katalogu 74), niestety, nie skończony, lecz odznaczający się przepyszną karnacyą „Portret ś. p. Juliusza Kossaka“ (nr. katalogu 73), kto wie, czy nie znalazłby się na pierwszem miejscu, gdyby nie ta okoliczność że zaledwie w dwóch trzecich częściach jest skończony. Najsłabszym może jest „Portret namiestnika hr. Pinińskiego“ (nr. katalogu 72) na którym rażą oczy koloru bławatków. O ile pastele p. W. wzbudzają powszechny podziw, o tyle znów ogromne jego płótno, zatytułowane „Giewontem“ (nr. katalogu 68), jest zagadką, nad którą widz łamie sobie głowę, a nie mogąc czegoś dojść z obrazu, odchodzi, ufając katalogowi, iż ta wielka plama przedstawiać ma górę, czy też impresyę góry.

Od tak niedawna występującemu publicznie ze swemi pracami p. Weissowi, rokować można śmiało bardzo piękną przyszłość. Jest to młody człowiek z gruntownemi wiadomościami podstawowemi w dziedzinie malarstwa. — Jego „Portret“ (nr. katalogu 66), a właściwie dwa portrety na jednem płótnie, odznacza się przedewszystkiem ową wielką szczerością, jaką spotyka się tylko u artystów prawdziwie utalentowanych, a która stanowi cechę starych mistrzów holenderskich, lub hiszpańskich. Przy tego rodzaju malowania indywidualność artysty ustępuje na plan drugi, czyniąc miejsce przedewszystkiem wiernemu i objektywnemu oddaniu natury. Jest to wprost przeciwny system temu, którego trzymają się ci, co na czyniony im zarzut, że malują portrety niepodobne, odpowiadają sentencyą: „My malujemy ludzi nie takimi, jak są, lecz takimi, jak być powinni“. Doskonałe „Studyum“ (nr. katalogu 67) główki kobiecej posiada dużo wdzięku, malowaną zaś jest wybornie, „Pokusa“ (nr. katalogu 66), choć, jako pomysł, jest grubo niesmaczna. Dwie nagie postacie, które je składają, pod względem kompozycyjnym nie stanowią całości — jako obrazu, — lecz są, każda z osobna, bardzo dobrze wyrysowanym i namalowanym aktem.

Wśród reszty płócien obecnej wystawy wyróżnia się „Portret“ (nr. kat. 29) pendzla pana Pankiewicza. Ani śladu w nim impersyonizmu, rzecz pomyślana spokojnie, a wykonana nader starannie. Taki portret mógłby równie dobrze być ozdobą każdej innej, niesecyonistycznej wystawy, a co się tyczy uznania ogółu publiczności, która nie nauczyła się jeszcze patrzeć przez okulary impresyonizmu, to posiada on je w zupełności. Gdyby p. Pankiewicz był do tego portretu wprowadził odrobinę więcej świeżych barw, to koloryt jego byłby zarówno bez zarzutu, jak i rysunek.

Malarzem, który pogardza zupełnie kolorytem w swych pracach olejnych jest p. Mehoffer, o którym wiadomo, że zdoła, gdy zechce, jak to przekonać się można z jego kartonów do okien w katedrze fryburgskiej, być znakomitym kolorystą. „Portret“ (nr. kat. 21), n. p., przedstawiający znanego artystę dram. p. K. świetny jest pod względem charakterystyki i rzeczywiście imponuje swobodą faktury; za to jednak pod względem koloryatycznym jest niemożebny. Znacznie lepszem jest na tym punkcie „Studyum“ (nr. kat. 28) z oryginalnem oświetleniem i „Studyum dziewczynki“ (nr. kat. 23), wprost zaś niezrozumiałemi się „Węże“ (nr. kat. 24) z brzydką, jak noc kobietą i z czarnemi smugami, mającem przedstawiać węże.

P. Axentowicz wystawił ośm prac a mianowicie: „Słowian“ karton (nr. kat. 7 a), będący właściwie szkicem do szkicu, „Głowę“ rysunek węglem (nr. kat. 3) „Sanguinę“, szkic na afisz (nr. kat. 5) i oprócz tego pięć pasteli, przedstawiających przeważnie jednę i tę samą głowę kobiecą, dobrze znaną z dawniejszych wystaw „Sztuki“. Cała różnica między temi głowami polega na tem, że raz przedstawia ją p. A. z rudemi włosami, innym razem z włosami blond, a jeszcze kiedyindziej jako szatynkę, lub brunetkę. Typ i rysy zaś pozostają te same. Podobne kopiowanie samego siebie nie może w widzu wywołać nic innego nad uczucie nudy — chociażby nawet prototyp owej główki niewieściej był nie brzydki.

Tak często obsyłający wystawę Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych p. Wyspiański, wystąpił na wystawie „Sztuki“ bardzo skromnie zarówno pod względem jakościowym, jak ilościowym. „Studya“ (nr. kat. 77—79) są jota w jotę podobne do setki innych studyów tegoż artysty, o którego pracach i kierunku twórczości publiczność tutejsza wyrobiła już sobie dosadne pojęcie, jakiego powyższe „Studya“ na korzyść zmienić nie mogą.

Kompozycye Jacka Malczewskiego — to trudny orzech do zgryzienia i dla publiczności, które suszy sobie głowę nad ich zrozumieniem i dla piszącego o nich sprawozdawcy. Zadanie sprawozdawcy staje się trudnem z dwóch powodów: raz dlatego, że trudno ująć w słowo ten czar poezyi, jaki z nich, pomimo dziwactwa, bije, i powtóre, że tam nawet, gdzie ze względu na dziwactwa należałoby do prac Malczewskiego przyłożyć surową miarę krytycyzmu, widz nie może zdobyć się na to pod wpływem podziwu dla jego rysunku i malowania. I tym razem niełatwo n. p. zrozumieć, co przedstawia „Żółta lilia“ (nr. kat. 19), chyba że zestawimy ją z kilku innemi, dawniejszemi kompozycyami, na których widywaliśmy tesame postacie: artystę, któremu towarzyszy, męcząca go zmora — pół kobiety, pół drapieżnego zwierza. Gdyby te wszystkie kompozycye można było oglądać równocześnie, to prawdopodobnie dałoby się wyrobić jakieś wyobrażenie o ich znaczeniu, o ich myśli przewodniej; oglądane pojedynczo, przedstawiają zbyt obszerne pole dla domysłów. — Malczewski jest przedewszyskiem wielkim fantastą na tle romantyczno-symbolistycznem, lecz ubiera swe pomysły w kształty wysokiej doskonałości realizmu. Z tego powodu jest on tak oryginalnym i różniącym się zarówno od realistów *pur sang*, szukających ideału w sztuce za pomocą niewolniczego kopiowania natury, jak i od malarzy ostatniej doby, dla których forma jest rzeczą zupełnie podrzędną, a myśl lub symbol — głównym celem. Bądź jak bądź, pozostanie zagadką, dlaczego ów artysta na ostatnim obrazku ma za całe ubranie płaszcz potargany. Druga kompozycya „W pracowni“ (nr. kat. 20) ożywiona jest humorem, który ma w sobie dużo, jeśli tak wyrazić się można, klasycyzmu. Na suknie, rozesłanem w pracowni malarza, oświeconej refleksem silnego słońca i zieleni z dotykającego ogrodu, odpoczywa modelka. Przez uchylone okno zagląda trochę zdziwiony, trochę przestraszony, lecz ogromnie zachwycony jej kształtami, klasyczny satyr. Jak widać z opisu, Malczewski tym razem, zostawiając na boku głębokie symbole, dał folgę swemu humorowi i lekkiej, prawdziwie artystycznej fantazyi. Podnosić zalety jego techniki byłoby zupełnie zbytecznem, trudno jednak powstrzymać się od uwagi, że doprowadził już w niej do doskonałości, poza którą trudno sobie coś lepszego przedstawić.

Od Malczewskiego do Chełmońskiego przejście jest dość gwałtowne, lecz, że w sztuce, podobnie jak w życiu *les extremes se touchent*, przypatrzmy się więc olbrzymich rozmiarów „Czwórce“ (nr. kat. 11) tegoż artysty, malowanej przed laty blisko dwudziestu. Z jakiej racyi znalazła się ona na wystawie „Sztuki“, nie mającej, o ile nam wiadomo, celów retrospektywnych — to także zagadka. Dla wielbicieli talentu Chełmońskiego jest to w każdym razie bardzo przyjemna niespodzianka, gdyż obrazy tego artysty ukazują się wogóle zbyt rzadko w Krakowie. Sposób jednak malowania w tym obrazie trąci już cokolwiek myszką, jeśli porównamy go z taką „Orką“ tegoż artysty dwa lata temu wystawioną w Krakowie, lub też z otoczeniem, w jakiem się znalazł na obecnej wystawie. Wrodzony Chełmońskiemu rozmach w przedstawieniu rozhukanych koni, oraz

cesarskiej znajduje się w samym liście pasterskim. Po wygłoszeniu zalecenia nastąpiło odczytanie ułożonego już listu pasterskiego. Zebrani wysłuchali go i więcej milczeniem, niż uznaniem słownem, przyjęli. Projekt zamienił się odrazu w akt ostateczny. Nazajutrz odczytano go we wszystkich kościołach, a wysoce bogobojną tę czynność powtórzono w dniu następnym. Z odczytaniem połączono i kolektę na gorąco, ze skutkiem na zimno.

*Kuryer Polski* już po pierwszem odczytaniu, w poniedziałek świąteczny, zamieścił list arcybiskupi; inne pisma uczyniły to we wtorek; dwa tylko do farby drukarskiej dodały miodu swej mądrości: ów *Kuryer* i *Słowo,* — oba przodujące w ugodzie, w polityce trzeźwej, zastępującej szowinizm dotychczasowy prawdziwą miłością ojczyzny nadwiślańskiej, za pozwoleniem warszawskiego ober-policmajstra praktykowaną. Drugi z wymienionych tu organów pobił swego kolegę dyalektyką i wynalazczością: zaręczył, że ofiary, choć drobne, posypały się przecież obficie. Chyba on sam je sypnął, bo liczne świadectwa prostaczków, najlepszych świadków w podobnych wypadkach, mówią wręcz co innego. Ludzie tak byli zaskoczeni nowością braterstwa, tak zdziwieni całą fantastycznością nowego miłosierdzia, że ledwo ten i ów, i to przeważnie jakiś zamożniejszy rzemieślnik, z wiecznym rewirowym na karku, sięgnął po portmonetkę. Księża aż wstydzili się roli, którą im niemoc drżącego przed własnym cieniem starca narzuciła.

*Narrans.*

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach czasopisma:

**„Nowe Mody"**

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. **kwartalnie.**

Dwutygodnik humorystyczny

**„Śmigus"**

otrzymywać mogą prenumeratorzy *N. Reformy* po zniżonej cenie **90** ct. **kwartalnie.**

**Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.**

*Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 centów.*

# KRONIKA.

**Kraków,** 22 czerwca.

**Z przed lat pięćdziesięciu.** Na Pokuciu pojawiła się szarańcza, czyniąc w zbożach ogromne szkody.

Z Bukowiny wkracza korpus rosyjski w sile 12 tysięcy ludzi na Węgry. Dekretem cesarskim zaprowadzoną zostaje żandarmerya w Austryi. Z Węgier donoszą o wielkiej śmiertelności w wojsku rosyjskiem. Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny c. k. wojsko złożyło ponownie przysięgę na wierność cesarzowi; jest w niej, między innemi, także powiedziano: „Przysięgamy uroczyście J. C. M. być wiernymi i posłusznymi, konstytucyę strzedz i szanować..." itd. *Constitutionalles Blatt* donosi z Pesztu: „Görgey (późniejszy zdrajca sprawy węgierskiej) przez tydzień bawił w Peszcie i całemi godzinami siedział przed kasynem, gdzie regularnie zbierało się przy nim liczne koło przypatrujących mu się, jak cygaro pali i lody zajada. Ten młody generał jeszcze większy, niż sam Kossuth obudza w Peszcie zapał."

Z Paryża nadchodzą wciąż szczegóły o ruchu rewolucyjnym z d. 13 czerwca. Pokazuje się z nich, że wybuch rewolucyi najlepiej przygotowany był w Lyonie, gdzie 15 czerwca rozpoczął się bunt na przedmieściu Croix Rousse, uśmierzony dopiero nazajutrz. Część 17-go liniowego pułku piechoty przyłączyła się do rewolucyonistów.

**Owacya dla prezydenta miasta.** Dziś o godz. 11 przed południem w lokalu Koła mieszczańskiego zebrał się poważny zastęp obywateli miasta, między którymi zauważyliśmy prawie wszystkich starszych cechów rękodzielniczych, ubranych odświętnie (niektórzy w polskich strojach) z insygniami i buławami cechowemi. Z lokalu Koła ruszono gremialnie do magistratu, gdzie w większej sali prezydalnej przybyli obywatele ustawili się w koło, a starszy cechu rzeźnickiego p. Stanisław Armółowicz wprowadził, znajdującego się w drugiej sali p. prezydenta, w środek, poczem udzielił głosu starszemu cechu murarskiego p. Kramarczykowi. P. Kramarczyk, na którego okazałej postaci polski strój wydawał się wspaniale z buławą w ręku i przy karabeli, w krótkich, ale ze swadą wypowiedzianych słowach, wyraził radość obywateli-rzemieślników, jaka spadła na nich z wiadomością o powtórnym wyborze prezydentem p. Józefa Friedleina. Mowca wyraził życzenie i nadzieję, że i przez drugie sześciolecie swych rządów p. Friedlein raczy użyczać swego poparcia polskim rękodzielnikom i polskiemu mieszczaństwu śladem wielkich czynów Dietla i Zyblikiewicza, a szczególniej otaczać będzie pieczą polskie, krakowskie cechy rzemieślnicze, których znaczenie i powaga zaczyna niknąć z dniem każdym. Okrzykiem, powtórzonym trzykrotnie gromko przez zebranych: Niech żyje JW pan prezydent Friedlein! zakończył swe przemówienie p. Kramarczyk.

Z kolei, drugi przemówił p. Porębski imieniem wydziału Koła mieszczańskiego, również serdecznie i z wiarą, że następne sześciolecie prezydentury p. Friedleina przyniesie wydatne owoce dobru miasta Krakowa.

Na powyższą owacyę i hołd, złożony tak niespodzianie, zupełnie nieprzygotowany prezydent p. Friedlein odpowiedział drżącym od wzruszenia głosem, że całem wytężeniem pracować będzie nad utrwaleniem zdobytego zaufania, a gdy znowu minie czas jego prezydentury, szczęśliwym się stanie z przeświadczenia, że zasłużył na nagrodę, a nią być może miłość i szacunek tych dzieci krakowskich, obywateli miasta, do których i on sam się zalicza.

Mowę p. prezydenta przyjęli zgromadzeni powtórnym okrzykiem „Niech żyje!" — na czem uroczystość hołdu dla głowy miasta przez obywateli ukończoną została.

Czynem tym mieszczaństwo krakowskie jeszcze raz zadokumentowało swe przekonania, uznając wybór powtórny p. Friedleina jako zwycięstwo ducha postępu przeciw wszystkim innym hasłom, inspirowanym mieszczaństwu krakowskiemu.

**Z „Sokoła".** Wzywa się druhów ćwiczących młodszych i starszych, aby zechcieli się zjawić w piątek d. 23 b. m. o godz. 7 wieczorem na próbie ćwiczeń wolnych i mustrze. Będzie to pierwsza ogólna próba przed zlotem. Przygrywać będzie orkiestra. W razie deszczu próba odbędzie się w sali „Sokoła".

**Sekcyu IV.** (szkolna) Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się w pierwszym rzędzie sprawą wyznaczenia zastępcy ze strony gminy miasta Krakowa do współudziału w przeprowadzić się mających dochodzeniach dla uregulowania prestacyj gminy miasta Krakowa na płace nauczycieli za lata ubiegłe po koniec 1894 r. Wyznaczony w tym celu jeden z radców miejskich zatwierdzonym być ma przez Radę miejską. Dyrekcyi wyższych kursów im. Baranieckiego asygnowano dalszą kwotę 800 złr. na płacę dla profesorów. I. Kołu męskiemu Towarzystwa „Szkoły ludowej" asygnowano subwencyę za rok 1899 w kwocie 200 złr., a Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia" subwencyę za rok 1899 w kwocie 100 złr. Zastanawiała się dalej sekcya nad sprawą przyznania subwencyi na budowę pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie. Uchwalono wypłacić Zgromadzeniu ks. kanoników regularnych I. ratę subwencyi w kwocie 200 złr. z 1000 złr., przyznanych na restauracyę kościoła. Nakoniec uchwalono wniosek, który będzie przedłożony Radzie miejskiej, aby komisyi obchodu „Wianków" w Krakowie wypłacić subwencyę w kwocie 250 złr.

**Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. p. Nowackiego odbyła posiedzenie i załatwiła szereg spraw administracyjnych, a między niemi następujące ważniejsze: Uchwalono odpowiedzieć Stowarzyszeniu nauczycielek, które stara się u gminy o grunt pod schronisko emerytek nauczycielskich, że gmina gotową będzie sprzedać odpowiednią parcelę przy ulicy Bernardyńskiej w cenie po 30 złr. za sążeń. Prośbę tegoż Stowarzyszenia o sprzedaż 2 parcel z gruntów pofortyfikacyjnych przy ulicy Swoboda, odstąpiła sekcya komisyi dla sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych. Towarzystwu lekarskiemu, które stara się również o kawałek gruntu przy ulicy Kopernika i Radziwiłłowskiej na budynek dla siebie, uchwaliła sekcya odpowiedzieć, że obecnie gruntu tego sprzedać nie może, bo gmina zamierza go użyć na własny cel w najbliższej przyszłości. Następnie zwrócono uwagę Magistratowi na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z tego, że wozy tramwajowe, schodzące się z przeciwnych stron przy przystanku w Rynku gł., nie zatrzymują się przed sobą, lecz się mijają, a dopiero potem stają. Magistrat zbada tę sprawę i zarządzi odpowiednie środki. Sekcya uchwaliła odnieść się do sekcyi szkolnej, aby w interesie wygody publicznej i lepszego oryentowania się budynki ludowych szkół miejskich oznaczono właściwą nazwą szkoły n. p. szkoła imienia Piramowicza, Konarskiego, Czackiego i t. d. Zgodzono się na przyjęcie oferty J. Przeworskiego na dostawę węgla kamiennego dla potrzeb gminy na najbliższy rok dostawy; postanowiono przedłożyć Radzie miasta wygotowany przez budownictwo miejskie projekt otwarcia nowej ulicy w miejsce dzisiejszej ul. Wygoda, a to w celu ułatwienia komunikacyi i umożebnienia parcelacyi, tudzież odpowiedniego zabudowania sąsiednich realności. Wreszcie uchwaliła sekcya odpowiedzieć dyrekcyi kolei państwowych na jej podanie o sprzedaż gruntu miejskiego, położonego na tyłach szkoły kleparskiej od strony Rynku kleparskiego, że żadną miarą nie jest w możności gruntu tego dyrekcyi odstąpić, albowiem jeszcze w tym roku sama gmina użyje go na budowę szkoły. Dyrekcya kolei starała się usilnie o nabycie tego gruntu w celu rozszerzenia swego gmachu, w którym już znaczna część biur nie znalazła pomieszczenia i mieścić się musi w wynajętych ubikacyach. Gmina, potrzebując koniecznie szkoły żeńskiej, a nie posiadając na ten cel innego gruntu, nie mogła dyrekcyi kolejowej w żądany sposób do rozszerzenia gmachu dopomódz.

**P. Jan Kasprowicz,** znakomity nasz poeta, przybył do Krakowa, aby objąć kierownictwo prób nowej swej sztuki „Bunt Napierskiego", która w przyszłym tygodniu wystawioną będzie w teatrze miejskim.

**Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej.** Posiedzenie akademickiego komitetu redakcyjnego książki pamiątkowej odbędzie się w niedzielę d. 26 b. m. o godz. 11 rano w *Collegium novum,* w sali nr. 2. Ze względu na ważność posiedzenia upraszam szanownych członków o jak najliczniejszy udział.

*Władysław Wlodek,* prezes.

**Z Uniwersytetu.** Pp. Adam Wawrzyniec Konrad 3 ga imion Łobaczewski, z Rzeszowa, magister farmacyi, Edward Ehrenpreis i Adolf Rosenzweig z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień drów wszech nauk lekarskich.

**W gimnazyum III w Krakowie** odbył się egzamin dojrzałości w dniach 12 do 21 b. m. pod przewodnictwem dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Arnd Mieczysław (eksternista), Bielański Adam, Blumenfeld Tadeusz (z odzn.), Bochenek Mieczysław, Boniecki Michał, Deiches Aleksander, Doliński Tadeusz, Drzewicki Józef, Fuchs Franciszek (z odznaczeniem), Gajewski Stefan, Gebhardt Kamil, Gizowski Feliks, Gorzechowski Józef, Grünspan Michał, Gynrcsák Jan, Koneczny Adolf, Krakauer Joel (z odzn.), Krzysiak Feliks, Krzysztoń Władysław, Lustgarten Artur, Łodziński Władysław, Łukawski Jan, Mahler Ignacy (z odznaczeniem), Markowitz Aron, Mastalski Stanisław, Michalski Władysław, Nehmer Abraham, Radoń Józef, Riess Stanisław (z odzn.), Simon Michał, Smoleński Jerzy, Stanclik Michał, Stobiecki Romuald, Swolkien Władysław, Szembek Jan, Szwarc Stanisław, Śniadowski Marceli, Trzeciak Włodzimierz, Tyralski Zygmunt, Uznański Witold, Vogler Zygmunt (z odzn.), Wilk Antoni, Wolnik Jan, Zakrzewski Wacław. Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono trzech uczniów publicznych; reprobowano na rok jednego ucznia publicznego i jednego eksternistę.

**W Schronisku ks. Lubomirskiego** odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy, odbędą się popisy wychowanków i wystawa ich robót.

**Wycieczka Czytelni kolejowej** odbędzie się w niedzielę do parku p. Lasockiej w Dębnikach za Wisłą. Uczestnicy wycieczki wyruszą z muzyką o godz. 1 po południu z lokalu Czytelni kolejowej (ul. Lubicz l. 15) na miejsce wycieczki, gdzie odbędzie się zabawa tańcująca przy muzyce Stowarzyszenia weteranów wojskowych.

**Walka kramarzy.** Wieś Dołęga w sierpniu 1898 była widownią walk pomiędzy dwoma kramarzami. Walka ta początkowo miała charakter miejscowo-polityczny, bo chodziło o to, kto z przeciwników pozyska wpływy na Radę gminną i wójta, aby je później wyzyskać dla osobistych celów. Pierwszy z przeciwników, Jakób Finder, był już dawniej osiadłym w Dołędze, drugi, Izaak Osterweil, był przybyszem. Finder wyprowadził się z domu Jakóba Głąba, gdyż, obrósłszy już w pierze, wystawił sobie własny dom i w nim zamieszkał. Skorzystał z tego Osterweil i wprowadził się do domu Głąba, aby w nim założyć sklep. Gdy walka o wpływy na wójta i Radę gminną, której celem było pozwolenie lub zakaz osiedlenia się Osterweila, zaczęła się przewlekać, Finder, dobrawszy sobie do pomocy Wojciecha Maślankę, w nocy z dnia 23 na 24 sierpnia 1898 r. naszedł na dom Głąba, zburzył komin, rozburzył stragan w izbie, połamał deski w powale, wyrwał deski i belki w ścianie tak, że uczynił niemożliwem zamieszkanie domu przez Osterweila, a temwięcej prowadzenie przezeń konkurencyjnego handlu.

Fakt ten stał się powodem wytoczenia śledztwa przeciw sprawcom, którzy obecnie zasiadają na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym sądu kraj. karnego w Krakowie.

Finder, który w śledztwie przyznał się do winy, obecnie cofa swoje pierwotne zeznania i twierdzi, że nietylko on, ale i Maślanka żadnego napadu nie przedsiębrali. Drugi oskarżony, Wojciech Maślanka, również do winy się nie poczuwa.

Świadków do rozprawy powołano 6.

Trybunałowi przewodniczy radca Pietsch, oskarża prok. dr. Geisler, broni adw. dr. Frühling.

Wyrok zapadnie po południu.

**Sprzeniewierzenie czy wypadek.** P. Zawolski, właściciel handlu przy ul. Szewskiej wręczył wczoraj wieczorem parobkowi swemu, Maciejowi Rozborskiemu banknot 10 guldenowy i posłał go, celem zmienienia na „drobne". Parobek do tej chwili nie wrócił. Niewiadomo, czy Rozborski, zaraził się chorobą wieku, zowiącą się „defraudacya lub sprzeniewierzenie", czy spotkał go w drodze jakiś wypadek.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Pogotowie Towarzystwa ratunkowego przywiozło do kliniki chirurgicznej ze stacyi kolei w Krakowie konduktora kolejowego p. Jarosza, przywiezionego dziś rano z N. Sącza, P. Jaroszowi szybujące wagony w Żywcu, zmiażdżyły stopy u obydwóch nóg. Do Krakowa towarzyszyła nieszczęśliwemu żona i lekarz kolejowy dr. Kozubski, który już na miejscu nie omieszkał ran opatrzyć.

**Z kroniki policyjnej.** Policya przyaresztowała dziś za kradzież Wiktoryę Koszulską, pochodzącą z Miechowa w Królestwie Polskiem. Aresztowana była znaną organom bezpieczeństwa publicznego, które ją już przedtem kilkakrotnie wydalały z Krakowa.

**Dola robotników galicyjskich pod zaborem pruskim.** Za chlebem w różne strony świata wyemigrowało w b. r. bardzo wiele ludzi. Jak im się powodzi, niewiadomo. Dość pokaźny procent stanowili robotnicy, udający się do Księstwa Poznańskiego za zarobkiem. Ilustracyę losu tych ludzi stanowić może powrót dzisiejszy 18 ludzi. Przybyli oni piechotą głodni i zmęczeni do Krakowa z Mysłowic. Pracowali przez całe lato w Koźminie, majątku p. Wyszyńskiego, zniemczonego Polaka, który obchodził się z nimi w sposób nieuczciwy i okrutny. Robotnicy, niepłaceni i głodzeni, nawet w sądzie niemieckim wygrali sprawę. Sąd rozwiązał robotnikom galicyjskim umowę najmu z pracodawcą, a władze niemieckie dostarczyły środków na przejazd do Mysłowic. Robotnicy uzyskali za wstawieniem się dyr. policyi krakowskiej, p. Korotkiewicza, wolne bilety jazdy koleją. Pochodzą oni z Jarosławskiego, a wracają do domu jeszcze w większej nędzy, aniżeli wyszli.

**Aleksander Bandrowski,** znakomity śpiewak opery frankfurckiej, kreował przed kilku dniami partyę tytułową w operze „Cyd" Masseneta. Frankfurckie pisma zachwycają się wykonaniem partyi tej przez wybornego śpiewaka. *Anzeiger der Stadt Franfurt* pisze: „Dla roli Cyda posiada nasza opera w p. Bandrowskim wykonawcę, jakim nie wiele scen poszczycić się może. Swego poprzednika przewyższa on potęgą, oraz ciepłem i wypukłością gry. Wprost świetne odtworzenie przezeń partyi Cyda samo już niezawodnie zapewni wznowionej operze Masseneta szereg przedstawień."

**Wadowice,** 19 czerwca. Dawni uczniowie gimnazyum wadowickiego, którzy w r. 1876 egzamin dojrzałości złożyli, pragnąc gremialnie dać wyraz swej wdzięcznej pamięci dla 8 letniego swego gospodarza klasy ś p. ks. prof. Tytusa Zegadłowicza, zmarłego dnia 19 maja b. r. w Gorzeniu przy Wadowicach, przesłali na ręce kolegi Fr. Sypowskiego, radcy sądu krajowego w Milówce, następujące datki, zamiast wieńca, z przeznaczeniem ich w połowie na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie, a w połowie na rzecz polskiego gimnazyum w Cieszynie, a mianowicie złożyli po 5 złr.: pp. Teodor Abondi de Boreo Bordolo, sekretarz sądu krajowego wyższego we Lwowie, Wiktor Tustanowski, starosta w Grybowie, ks. Szymon Kumorek, proboszcz w Tymbarku, ks. Ludwik Choróbski, proboszcz w Budzowie, ks. Wojciech Kowalówka, proboszcz w Leńczach, Józef Szczęśniak, radca sądowy w Bihacu w Bośni, Franciszek Sypowski, radca sądowy w Milówce; po 3 złr. Władysław Dolais, notaryusz w Jordanowie, Józef Górkiewicz, właściciel dóbr w Toporzysku, ks Józef Ślósarczyk, proboszcz w Krzeszowicach; 2 złr. Jan Biela, profesor gimnazyalny w Drohobyczu. Razem złożono 46 złr., które po połowie przesłano na rzecz Macierzy śląskiej do rąk ks. Londzina w Cieszynie, i na Tow. „Szkoły ludowej" na ręce redakcyi *N. Reformy* w Krakowie.

**Ślub.** W Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński p. Krystyny Brandtówny, córki znakomitego malarza, z p. Stanisławem Siestrzeńcewiczem, również malarzem.

**Obchód Puszkinowski** urządzają we Lwowie d. 25 b m. Na czele komitetu stoi p. Monczałowski, redaktor *Hałyczanyna.*

**Kronika warszawska.** Jedna z obywatelek przeznaczyła na cele dobra publicznego pół miliona rubli. Mianowicie 300.000 rubli otrzymać ma miasto na urządzenie parku dla dzieci, na wzór parku dra Jordana w Krakowie, a 200.000 rubli Tow. kolonij letnich.

P. Floryański po „Lohengrinie" i Jontku w „Halce", da się jutro słyszeć w „Żydówce" jako Eleazar.

Z powodzeniem wielkiem trupa lwowska wystawiła „Noc wenecką" Straussa.

Szkoła dramatyczna, zostająca pod kierunkiem p. Piątkowskiego, urządziła onegdaj popis doroczny przed gronem literatów, artystów, kolegów i krewnych. Dzienniki wyróżniają adeptki: Arkawiaównę i Ruskowską.

Pani Br. Poświkowa urządziła wystawę prac sztuki, stosowanej do przemysłu. Rezultaty artystyczne tej wystawy są nadzwyczaj dodatnie.

**Znakomicie poinformowała** o sprawach austryackich czytelników swoich paryska *Aurore,* umieściwszy o kompromisie ugodowym następującą notatkę: „Na razie spór się zakończył. Prezydenci ministrów obu połów monarchii, Széll i br. Banffy, porozumieli się już i podpisali kompromis".

**Kongres włóczęgów** ma się w bieżącym miesiącu zgromadzić w mieście Danville, w stanie Illinois północnej Ameryki. Zwołuje go niejaki Karol Noe z Sycamore, człowiek bardzo zamożny, który sam siebie nazywa „wagabundą z dobrego towarzystwa". Przeszło 10.000 odezw kazał p. Noe umieścić na słupach i drzewach przydrożnych, ażeby każdy włóczęga w ten sposób mógł się dowiedzieć o kongresie. Z Chicago i okolicy wybitni przedstawiciele włóczęgostwa uwiadomili Noego, że wezmą udział w kongresie.

**Cherchez la femme,** może powiedzieć sobie niejaki Poltnigg, który przesiedział 25 miesięcy w więzieniu śledczem, stracił zdrowie i cały swój skromny fundusz i teraz chyba musi pukać do bramy jakiego zakładu miłosierdzia. — Franciszek Poltnigg, rodem z Karyntyi, wywędrował do Hiszpanii i miał w Barcelonie agencyę dla wywozu win hiszpańskich. W r. 1897 dnia 11 maja władze hiszpańskie uwięziły Poltnigga, a zarząd więzienia umieścił go w tak zwanem *calobozillo,* wstrętnej norze podziemnej, wilgotnej, ciasnej i pozbawionej zupełnie światła. Tu przesiedział więzień 72 dni, poczem, dzięki przypadkowej wizytacyi nowo przybyłego lekarza, dostał się do szpitala inkwizytów. Po 15 miesiącach, nie powiedziawszy mu nawet, za co go uwięziono, władze hiszpańskie wydały go w ręce władz austryackich. Dnia 6 sierpnia 1898 z więzienia hiszpańskiego dostał się Poltnigg po krótkiej podróży do więzienia austryackiego w Wiedniu. Tu dopiero dowiedział się, że w Hiszpanii aresztowano go skutkiem denuncyacyi niejakiego José Galeano, który obwinił Poltnigga, że stoi na czele bandy wyzyskiwaczy i oszustów, grasujących na półwyspie iberyjskim od 30 lat. Galeano starał się o względy tej samej duenny, do której wzdychał Poltnigg, a ponieważ piękna pani przyrzekła rękę Poltniggowi, więc wzgardzony rywal zemścił się za pomocą fałszywej denuncyacyi. Władze austryackie po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa wypuściły wreszcie Poltnigga na wolność dnia 15 b. m.

**Z Kajenny** zdołali umknąć czterej skazańcy polityczni, którzy zostali na deportacyę zasądzeni jeszcze podczas prezydentury Carnota, a mianowicie: profesor literatury, artysta, właściciel dóbr i optyk. Po długich przygotowaniach wstępnych udało im się spuścić na morze łódź, należącą do zarządu kolonii karnej, a ponieważ każda chwila była im drogą, więc mimo zbliżającej się burzy, odbili od brzegu. Przez 3 dni i 3 noce błądzili po wzburzonej fali, skromny zapas żywności i wody wyczerpał się, już poczynały ich siły opuszczać, aż wreszcie dobili do portu w Nowym Amsterdamie w holenderskiej Gujanie. Gubernator, chcąc uniknąć ewentualnego konfliktu z Francyą, wysłał ich czemprędzej do Gujany angielskiej, gdzie zbiegowie otrzymali pracę. Reklamacye rządu francuskiego o wydanie skazańców pozostały bez skutku.

**Mianowania.** Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej: Józefa Knémydę, Aleksandra Medera, Juliusza Tabaczyńskiego i Konstantego Wasilewskiego stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI klasie rangi.

**Mianowania i przeniesienia na kolei państwowej.** Rewident Władysław Kozaczkowski w Kołomyi zamianowany tamże kasyerem; adjunkt Józef Staszyszyn w Bolechowie mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego tamże; adjunkt Florentyn Krass, naczelnik urzędu stacyjnego w Bolechowie, mianowany kasyerem frachtowym w Kołomyi; asystent Zygmunt Kantor w Stanisławowie kasyerem frachtowym w Monasterzyskach. Józef Winnicki przyjęty jako wolontaryusz dla Stanisławowa.

Adjunkt Zygmunt Rössler, kontrolor taryfowy, przeniesiony z Krakowa do Czerniowiec; asystent Wojciech Skraba z Monasterzysk do Stanisławowa; aspirant Alfred Köhler z Kopeczyniec do Stanisławowa. Inspektor Hugon Webenau-Weber, zastępca naczelnika kierownictwa ruchu w Czerniowcach, przeniesiony z dniem 1 lipca b. r. w stały stan spoczynku.

**Konkursy.** Izba notaryalna w Krakowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę notaryusza w Myślenicach, ewentualnie w razie przeniesienia którego z notaryuszy na tę posadę, także na inny wakntek takiego przeniesienia w obrębie tamtejszej Izby opróżnić się mogącą, z terminem do dnia 30 lipca b. r.

**Stypendya.** Celem nadania stypendyów z fundacyi ś. p. księcia Leona Sapiehy ogłasza się konkurs. W fundacyi tej istnieją dwa stypendya po 475 złr. rocznie, rozdawcy wolno jednak, jeżeli to uzna za właściwe, nadać oba, jako jedno stypendyum w kwocie 950 złr. jednemu kandydatowi. Chcący się ubiegać o stypendyum powyższe, winni wnieść podania swoje najpóźniej do 2 sierpnia r. b. bezpośrednio do Wydziału krajowego.

*Gazeta Lwowska* nr. 140.

**Z kalendarza.** We czwartek 22 czerwca: Paulina b. i Konsorcyi; w piątek 33 czerwca: *N. M. P. Nieustającej pomocy;* w sobotę 24 czerwca: *Narodzenie św. Jana.*

Wschód słońca w piątek 23 czerwca o godzinie 3 m. 33, zachód o godz. 7 m. 51.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 21 czerwca gorąco i parno, średni stan barometru 734,6 mm., termometr doszedł od +12,6° do +25,7°C. Pod wieczór drobny deszcz.

Dnia 21 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 731,6 mm., termometru +17,4° C. Wiatr zachodnio-południowy.

### Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 23 czerwca: „Woźnica Henszel", sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna (po raz 4). Popularne.

W sobotę 24 czerwca: „Dama kameliowa", dramat w 5 aktach Al. Dumasa (syna). Piąty występ p. Śliwickiego.

W niedzielę 25 czerwca: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Szósty występ p. Śliwickiego).

## TEATR.

*(Przedstawienie popisowe szkoły dramatycznej krakowskiej Stanisława Knake-Zawadzkiego.)*

Miłośnicy sztuki dramatycznej, interesujący się rozwojem i przyszłością teatru polskiego, z żywem zaciekawieniem pospieszyli wczoraj na zapowiedziane afiszem popisowe przedstawienie,

---

jedyne w swoim rodzaju odczucie pod względem tonu i koloru posępnego, dżdżystego krajobrazu, stanowią największe zalety tej „Czwórki". Istnieje podobno zamiar zakupienia jej do Muzeum narodowego, co byłoby wielce pożądanem, gdyż „Czwórka" pochodzi z epoki, gdy Chełmoński dał się poznać za granicą i odrazu zyskał u niej uznanie. Jest to zatem jedna karta z dziejów naszej sztuki, miejsce więc dla niej powinno znaleść się w instytucyi im poświęconej.

Dyrektor Fałat dał dwie akwarele i cztery rzeczy olejno malowane. Ładna jest akwarelka, zatytułowana: „Przy organach" (nr. kat. 15), przedstawiająca młodą osobę w barwnej sukni, grającą na fisharmonii, a dużo prawdy posiadającym — olejny „Widok z Krakowa" (nr. kat. 12). Powszechnie podoba się także „Widok górski" (nr. kat. 16) bardzo interesujący w kolorze.

Do jakiej kategoryi należałoby zaliczyć prace p. Siewińskiego — trudno odpowiedzieć, w każdym razie chyba nie do kwalifikującej się na wystawę „Sztuki". Ich obecność tam da się wytłómaczyć chyba tylko chęcią dania rzeczom dobrym sąsiedztwa z bardzo słabych dla wywołania tem silniejszego kontrastu. Dość spojrzeć na dwie „Martwe natury" (nr. kat. 34), lub na „Bretonki" (nr. kat. 36), albo też na „Krajobraz z Hiszpanii" (nr. kat. 37), aby przekonać się o słuszności tej uwagi.

„Epizod bitwy pod Chocimem w 1673 r." (nr. kat. 30) stanowi jednę z więcej interesujących prac na wystawie. P. Piotrowski na niewielkiem tem płótnie umiał tak wybornie scharakteryzować szarżę husaryi polskiej na janczarów tureckich, że robi ono swym ruchem i życiem wrażenie daleko większego. Będąc z temperamentu i doświadczenia batalistą, artysta *con amore* maluje sceny wojenne, którym stosunkowo niewielu polskich malarzy się poświęca. Duża znajomość konia i staranne opracowanie kompozycyi w każdym szczególe sprawiają, że ten obraz właśnie w dorobku artystycznym p. P. zajmie niepoślednie miejsce.

Jako batalista, również dał się tym razem poznać p. Tetmajer. Z „Racławic" (nr kat. 64) wnioskując, wydaje się przecież, iż ta gałąź malarstwa rodzajowego najmniej jego talentowi odpowiada. W kompozycyi robią „Racławice" wrażenie, pomimo swych rozmiarów, że to nie całość, lecz fragment obrazu. Postacie są na nim tak natłoczone, że w rzeczywistości, przy chęciach najlepszych nie mogłyby się poruszać; koloryt zaś jest niemożliwie jaskrawy. Żółtego nieba nie można sobie wytłómaczyć, bo nawet z pod nóg biegnących kosynierów nie dobywa się kurzawa, na karb której możnaby żółty kolor nieba złożyć. Inne za to płótna p. Tetmajera, jak „Żeńce" (nr kat. 57) lub „Kantyczki" (nr kat. 58) czynią wrażenie bardzo dodatnie. Szczególniej pierwsze z nich, oglądane z pewnej odległości, przedstawia się, jako nader udatny *plein air* w pełnem oświetleniu słonecznem. „Kantyczki", odtwarzające wnętrze chaty, której mieszkańcy zajęci są śpiewaniem pobożnych pieśni, dają dobrze poznaczone typy wiejskie. Wadą ich, zresztą wspólną innym także pracom p. Tetmajera, jest brak skończenia; każda z nich wydaje się mniej więcej podkończonym szkicem, zapowiadającym dopiero to, co na niej autor później umieści.

Rzeźba na wystawie „Sztuki" jest tylko jedna i to nad wyraz słaba. „Grupa" (nr kat. 56) p. Szymanowskiego, składająca się z kobiety i dwóch mężczyzn, którzy dźwigają odłam skały, treścią nic nie mówi, a modelowana jest po dyletancku.

Biorąc na ogół, III wystawa „Sztuki", złożona z dzieł 80, należących do 17 wystawców, zawiera obok nielicznych wyjątków, przeważnie prawdziwe dzieła sztuki i zasługuje przez to na poparcie ze strony publiczności, która przynajmniej tym sposobem powinna okazać, że ją obchodzą: polskie malarstwo i polscy malarze.

*Józef Trepka.*

założonej przed rokiem przez p. Stanisława Zawadzkiego szkoły dramatycznej. Inicyatywę i śmiałe a pożyteczne przedsięwzięcie utalentowanego artysty sceny naszej, powitaliśmy w swoim czasie życzliwie, obecnie na podstawie wczorajszego popisu, z przyjemnością stwierdzić możemy, że wyniki całorocznej pracy p. Zawadzkiego przedstawiły się w świetle ze wszech miar korzystnem. Niemal wszyscy z popisujących się przyszłych adeptów i adeptek sceny wykazali zdolność i zapał do dramatycznego zawodu, a praca i inteligentne informacye kierownika szkoły uwidoczniły się w zupełnie poprawnem zespoleniu się sił. Do ocenienia ogólnego wrażenia niezbędną była oczywiście pewna doza pobłażliwości i obniżenia skali oceny do poziomu uzdolnienia i warunków sił, stawiających na scenie dopiero pierwsze kroki, niemniej jednak całość przedstawiła się sympatycznie i poprawnie.

Przedstawienie składało się z samych jednoaktowych drobiazgów, zestawionych tak, aby wszystkie rodzaje uzdolnień uczennic i uczniów znaleść mogły pole do rozwinięcia swych wrodzonych i nabytych zasobów artystycznych. Był więc i „Przechodzień“ Coppèego i „Marcowy kawaler“ Blizińskiego, „Pierwiosnki“ Ujejskiego i urywki „Zemsty“, a wycieniowanie scen i oddanie ról przez młodych adeptów w drobnych tylko szczegółach miało cechy amatorskiego przygotowania. Jeden tylko poważny musimy uczynić zarzut, że szkoła zbyt mało wagi przyłożyła do wymowy młodych swych adeptów, że większość ich w mniejszym lub większym stopniu — szczególniej dotyczy to uczennic — posiada pewne wady, które nie są atoli tego rodzaju i znaczenia, aby ich przy pracy i usiłowaniach nie można usunąć. Dopóki one jednak nie będą usunięte, dopóty nie może być mowy o traktowaniu artystycznego zawodu na seryo.

W miluchnym „Przechodniu“ najkorzystniej przedstawiła swe zdolności i warunki p. Juszczakiewicz, która ze swobodą, wdziękiem i doskonałem zrozumieniem, traktowała rólkę Żanetta. Odmienny rodzaj gry rozwinęła tasama adeptka w kilkunastu scenach „Zemsty“, jako Klara, ujmując prostotą i szczerością. Zalety te są bezsprzecznie zadatkiem przyszłości.

Miluchnym i niemniej pomyślnie zapowiadającym się talencikiem jest p. Gawlikowska, która w roli Tosi w „Pierwiosnkach“ zwracała uwagę szczerością i głębokością akcentów. Inny rodzaj uzdolnienia w kierunku lirycznym wykazała p. Delska w scenie estradowej Chęcińskiego przedstawiając kierunek liryczny w licznych odcieniach.

P. Eminowiczówna, o której już pochlebnie wzmiankowałem przy sposobności próbnego popisu przed kilku tygodniami, przedstawiła tęsamą rolę Pawłowej w „Kawalerze“ i traktowała ją z werwą i zacięciem pomimo widocznej tremy, która krępowała jej ruchy i tamowała ich swobodę. Panna Rapcewicz jest materyałem na „charakterystyczną“, głos jej jednak szorstki, gra zbyt nerwowa, gorączkowa i niewyrównana, wymagają dużej pracy i inteligentnych informacyj. Ładny głos posiada p. Wieland, skłaniająca się do ról bohaterskich, przewaga jednak kierunku deklamacyjnego nad grą i nienaturalna afektacya osłabiały wrażenie, jakie mógł wywrzeć niezaprzeczony talent tej uczennicy.

Mężczyźni znacznie więcej wykazali śmiałości, werwy i temperamentu. Na ich czele wymienić należy p. Noskowskiego, który w roli Papkina przedstawił się jako materyał na lekkiego amanta. Poprawna dykcya, inteligentne akcenta i pewne siebie ruchy są dobremi sprzymierzeńcami młodego adepta sceny.

Charakterystyczny talent wykazują pp. Hauser i Skoczyński. W wykonaniu ról Heliodora i Grzempielewskiego w „Kawalerze“ obydwaj wykazali zrozumienie charakteru roli i staranności w szczegółach opracowania. P. Skoczyński był oprócz tego wybornym Dyndalskim w „Zemście“ — podczas gdy p. Hauser Cześnika traktował zbyt deklamacyjnie, nie dość podkreślając porywczość Raptusiewicza. Wacławem nieco nieśmiałym w ruchach, ale zupełnie poprawnym w dykcyi był p. Starck. Sam kierownik szkoły p. Zawadzki dopełnił całości, grając z uczniami rolę „Kawalera marcowego“ i antreprenera w scenie estradowej Chęcińskiego „Nowy teatr“.

Ogólne wrażenie popisu było ze wszech miar korzystne i chlubnie zaświadczyło o pracy i usiłowaniach p. Zawadzkiego, któremu życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju szkoły tak potrzebnej w naszych stosunkach. *W. Pr.*

## Awans w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Dyrekcya Towarzystwa uchwaliła powołać w biurze centralnym do rangi III. p. Bronisława Kraussego referenta oddziału technicznego — do rangi IV. p. Antoniego Bocheńskiego referenta dla spraw agencyjnych.

W dziale ogniowym do rangi IV. p. Dyonizego Totha kierownika sekcyi IV. w Przemyślu — do rangi V. pp. Czesława Kamieńskiego kierownika sekcyi III. w Krakowie, Ignacego Biskupskiego kierownika sekcyi w Krakowie do Lwowa — Włodzimierza Ritterschilda w Krakowie. Ludwika Gadalskiego kierownika sekcyi I. w Krakowie i Włodzimierza Malczewskiego we Lwowie.

Do rangi VI. Bolesława Szukiewicza we Lwowie, Ludwika Łonickiego w Krakowie, Stanisława Wejdę w Przemyślu, Mieczysława Rybickiego w Krakowie, Antoniego Romaszkana w Krakowie.

Do rangi VII. Jana Biłozora w Krakowie, Adama Korytkę we Lwowie, Szczęsnego Wysockiego w Krakowie, Józefa Kwiecińskiego w Krakowie, Ludwika Haniszewskiego w Przemyślu, Mieczysława Demetrykiewicza w Krakowie, Stanisława Łubieńskiego w Krakowie, Jana Rydla w Krakowie. Edmunda Ullmana we Lwowie.

Do rangi VIII. Tytusa Faszczewskiego w Czerniowcach, Piotra Dąbrowskiego, Henryka Bronikowskiego, Wład. Arciszewskiego i Stanisława Pniewskiego w Krakowie, Kazimierza Hassa we Lwowie. Do rangi IX. Józefa Pochwalskiego, Bronisława Śliwińskiego, Stefana Stoltzmana i Piotra Waśkowskiego w Krakowie, Bolesława Olszewskiego, Jana Poschingera i Wład. Miszkiewicza we Lwowie. Do rangi X. Jana Chmielowskiego, St. Krokiewicza, Stefana Mierczuka, Bronisława Kuczyńskiego, Jana Truskolaskiego, Kazimierza Rauschera i Gabryela Schyllinga w Krakowie, Erazma Misińskiego i Leopolda Mieżańskiego we Lwowie.

W dziale życiowym następujących pp. wszystkich w Krakowie. Do rangi IV. Andrzeja Szyszkiewicza. Do rangi VI. Władysława Gąsiorskiego. Do rangi VII. Mieczysława Skwirczyńskiego i Bolesława Baumana. Do rangi VIII. Ignaczego Bukowskiego, Tadeusza Stasickiego i Stanisława Morawetza. Do rangi IX. Eugeniusza Skarbińskiego i Maksymiliana Chyżewskiego, wreszcie do rangi X. Karola Pollaka, Romana Charłampowicza i Waleryana Roleckiego.

## Sprawy sądowe.

*(Nadużycia przedsiębiorców żydowskich w Borysławiu).*

**Wiedeń,** 20 czerwca.

Zastój w eksploatacyi kopalń borysławskich i wynikająca stąd nędza między robotnikami, szczególnie żydowskimi, spowodowały odezwę do bogatych sfer żydowskich o pomoc dla pozbawionych zarobku robotników żydowskich w Borysławiu. Wskutek tej odezwy podpisanej między innemi przez burmistrza borysławskiego p. Mojżesza Kornhabera, posypały się wnet liczne składki, których organzacyą zajęła się wiedeńska *Alliance Israelite* przez swego delegata dra Fryderyka Krausza. Fundusze, złożone przez ofiarodawców (Baronowa Hirsch 20.000 złr., baron Alfons Rothschild 10.000 frc. i i) w intencyi przyniesienia pomocy robotnikom, znalazły jednak w interpretacyi borysławskiego komitetu lokalnego takie zużytkowanie, iż utworzono kapitał, który miał umożliwić drobnym żydowskim przedsiębiorcom dalszą eksploatacyę szybów i terenów.

P. Benno Jockl, szef biura filii *Laenderbanku* w Borysławiu, zwrócił na tę gospodarkę uwagę p. Dawida Gutmanna, prezydenta *Alliance Israelite* i p. Hornera, prokurzysty domu Rothschilda w Wiedniu. Treścią zarzutów podniesionych było, iż bogaci żydzi borysławscy, zamiast niesienia pomocy swoim współwyznawcom, krzywdzą ich i zamiast zapłaty gotówką, płacą chlebem i wódką. W ten sposób robotnik nie otrzymuje przy końcu tygodnia ani złamanego grosza i coraz głębiej popada w długi. Robotnicy żydowscy czuliby się szczęśliwymi, gdyby się pozbyli owych drobnych przedsiębiorstw żydowskich; — szczególnie jednak burmistrz Borysławia p. Kornhaber, wyzyskuje swych robotników i obchodzi się z nimi w sposób okrutny.

Zarzutami powyższemi uczuł się obrażonym p. Kornhaber i wniósł przeciw p. Joeklowi skargę o obrazę czci z § 488 i 491 ustawy karnej, co do której miała miała się dziś odbyć rozprawa główna przed powiatowym sądem karnym Josephstadt. Oskarżony podjął się przeprowadzenia na rozprawie przez swego zastępcę, adwokata dra Józefa Zipsera dowodu prawdy.

W tym celu miały być sprowadzone akta sądow z Drohobycza i Sambora, z których wynika, iż p. Kornbaber był kilkanaście razy w śledztwie karnem za rozmaite przestępstwa i zbrodnie, w szczególności, iż przed 14 laty pozostawał w więzieniu śledczem pod zarzutem zbrodni kradzieży, od odpowiedzialności zaś usunął się tylko uiszczeniem odszkodowania. Ponadto miał obrońca oskarżonego dr. Zipser zażądać przesłuchania kilkudziesięciu świadków na okoliczność, iż skarżący dopuszcza się zdzierstw i wyzysku na robotnikach borysławskich i nie jest tym powszechnie szanowanym obywatelem (!) za jakiego się podaje w akcie oskarżenia.

Sądowy dowód prawdy okazał się jednak zbytecznym, gdyż pan Kornhaber do rozprawy nie stanął, a na wniosek obrońcy dra Zipsera zapadł wyrok uwalniający oskarżonego od winy i skazujący go na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

# Dział ekonomiczny.

**Targ na bydło opasowe i nierogaciznę i kasa targowa** *(Fleischmarktcassa)* **na Prądniku Białym.** „Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“, którego założycielem i jednym z kierujących dyrektorów jest poseł do Rady państwa i właściciel dóbr ziemskich, dr. Henryk Wielowieyski, zakłada już w najbliższym czasie, w myśl zawartego z gminą miasta Krakowa kontraktu i na podstawie udzielonej przez namiestnictwo koncesyi, w dawnym zakładzie kontumacyjnym na Prądniku Białym, targ na bydło opasowe i nierogaciznę, — tudzież, na wzór wiedeński i peszteński, kasę targową *(Fleischmarktcassa)*. Fakt powyższy, posiadający dla handlu galicyjskiego ze wszech miar wielką doniosłość, powitany został przez interesowane koła jak najsympatyczniej, gdyż brak regularnych targów na bydło i nierogaciznę, tudzież brak kasy targowej, od bardzo dawna już odczuwać się dawał w sposób bardzo dotkliwy. Niestrudzone czynił i czyni konsekwentnie w tej sprawie zabiegi — poseł Henryk Wielowieyski.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów,** 22 czerwca. *(Telefonem.)* Komisya weryfikacyjna Rady miejskiej uchwaliła przejść do porządku dziennego nad protestem przeciwko wyborowi prof. Rydygiera i rzekomo w aferach Gal. Kasy oszczędności i Banku kredytowego skompromitowanych osób. Natomiast uchwaliła taż komisya wystąpić z wnioskiem o unieważnienie wyboru Sprechera, gdyż dzierżawił on propinacyę od miasta. Odnośne wnioski postawione będą na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Dziś zapadł wyrok w sprawie Kowalczuka, oskarżonego o zabójstwo. Przysięgli potwierdzili winę oskarżonego co do zbrodni zabójstwa, a zarazem potwierdzili pytanie dodatkowe w kierunku koniecznej obrony osobistej. Na tej podstawie trybunał uwolnił oskarżonego.

Minister sprawiedliwości, dr. Ruber, przyjedzie tutaj w niedzielę wieczorem. Zwiedzi on sądy w Szczercu, Chodorowie, Bursztynie, Zaleszczykach, Czortkowie, Stanisławowie, Czerniowcach i w kilku miejscowościach na Bukowinie. Wreszcie z Tarnopola uda się minister wprost do Wiednia.

Namiestnik hr. Piniński, w poniedziałek wieczorem wyjeżdża za granicę.

W sprawie tłumackiej postawił dziś trybunał przysięgłym 5 pytań. Przemawia prokurator. Wyrok zapadnie jutro.

**Sambor,** 22 czerwca. Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa o ekscesy borysławskie. Przewodniczył radca Gizowski. Głowacki zasądzony został na 8 miesięcy więzienia, jeden z oskarżonych na 7 miesięcy, inni na areszt do 1 miesiąca.

**Brody,** 22 czerwca. W Ożydowie rzucił się pod koła nadchodzącego pociągu, cieśla Kiszoja i zginął na miejscu.

**Nowy Sącz,** 22 czerwca. Uwięziono tu pomocnika bazaru chrześcijańskiego Ullmana pod zarzutem kradzieży z kasy.

**Czerniowce,** 22 czerwca. Wczoraj odbyła się tu narada rumuńskich posłów o sytuacyi na Bukowinie i o wrogiem w stosunku do Rumunów stanowisku prezydenta kraju Bourgignona. Narady odroczono po wybraniu komitetu wykonawczego, do którego wybrano pp.: Lupula, Hormuzaki'ego, Popovici'ego i Flondora.

W kołach rumuńskich głoszą, że istnieje zamiar utrzymania przyjaznych stosunków z Polakami w parlamencie i w bukowińskim Sejmie, nawet w razie, gdyby stanowisko Rumunów wobec większości i gabinetu Thuna miało się zmienić skutkiem niezrozumiałego zachowania się prezydenta kraju na Bukowinie.

---

**Wiedeń,** 22 czerwca. *(Telefonem.)* Cesarz ma się już zupełnie dobrze i tylko dla ostrożności nie wychodzi dotąd z pokoju. Jutro już odbędzie prawdopodobnie przechadzkę po parku.

**Wiedeń,** 22 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że minister skarbu zamianował następujących starszych komisarzy II-iej klasy komisarzarzami skarbowymi I. kl.: Antoniego Makarewicza, Teofila Dudryka, Jana Schohay'a i Piotra Salawę.

**Wiedeń,** 22 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza udzielenie koncesyi Laenderbankowi na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego i wosku ziemnego w Borysławiu.

**Wiedeń,** 22 czerwca. *(Telefonem.) Wiener Abendblatt* donosi, że kanclerz Rzeszy, ks. Hohenlohe, przybędzie z początkiem lipca do Aussee, gdzie spotka się z ministrem spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskim.

**Wiedeń,** 22 czerwca. Organem tworzącego się w Wiedniu stronnictwa środka ma być tygodnik, który pocznie tu wychodzić z dniem 1 lipca p. t.: *Volksfrieden. Organ für nationale Verständigung u. Gleichberechtigung in Oesterreich-Ungarn.*

**Wiedeń,** 22 czerwca. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego skonstatowano, że Rudolf Siegl zgłosił swoją dymisyę jako członek Rady. Przyczyną tego była okoliczność, że Siegl był stanowczym przeciwnikiem wydawania przywilejów banku na podstawie § 14. Ponieważ oprócz Siegla jeszcze trzech w łonie Rady znajduje się opozycyonistów, przeto postanowiono opozycyi tej zadosyć uczynić. Uchwalono mianowicie rezolucyę: „Gdyby rozporządzenie cesarskiego nie uzyskało w jakiejkolwiek formie zatwierdzenia przez Radę państwa, to Bank poczyni kroki, aby rząd zwrócił kwotę odpisaną z długu *pro rata temporis*“.

Oficyalne posiedzenie Rady genewskiej Banku odbędzie się w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we wtorek.

**Wiedeń,** 22 czerwca. Wedle świeżo ogłoszonych dat statystycznych, odnoszących się do zagranicznego handlu Austro-Węgier, przywóz w miesiącu maju b. r. przedstawiał wartość 64·7 miliona złr. (mniej o 13·8 mil., niż w maju 1898 r.), wywóz zaś 71·9 mil. (więcej o 7 mil.). W ten sposób stan czynny bilansu handlowego równa się za miesiąc maj 7·2 mil., w porównaniu 13·6 mil., stanu biernego w maju ubiegłego roku.

Od stycznia do maja b. r. włącznie przywóz równał się 336·4 mil. (mniej o 25·5 mil., niż w takim samym okresie 1898 r.), a wywóz 357 mil. (więcej o 53·4 mil.), czyli, że stan czynny bilansu handlowego za okres powyższy równa się 20·1 mil., w porównaniu do stanu biernego w kwocie 58·8 mil. w r. 1898.

**Praga,** 22 czerwca. Kardynał arcybiskup Schoenborn przerwał wizytacyę kanoniczną, albowiem zaziębił się i nabawił zapalenia gardła.

**Budapeszt,** 22 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zabrał głos prezydent ministrów Szell i zauważył, że samoistny okręg cłowy nie jest wcale owem *Eldorado* za jakie sobie wielu je wyobraża. Obie strony, tak węgierska, jak i austryacka, musiały sobie pewne poczynić ustępstwa i doszły do wspólnego okręgu cłowego. Wystarczy jeżeli ugoda sama zapewnia podstawy cła węgierskiego.

**Berlin,** 22 czerwca. W parlamencie niemieckim sekretarz stanu Buelow przemawiał w sprawie nabycia od Hiszpanii Wysp Karolińskich. Buelow oświadczył, że Karoliny pod każdym względem mają doniosłą wartość realną dla Niemiec, nie narażając ich przytem na żadne międzynarodowe zawikłania. Interesowane mocarstwa nie podniosły w tej kwestyi żadnych zarzutów.

Parlament uchwalił dodatkowy kredyt dla nabycia Wysp Karolińskich, Maryańskich i Pelao i zaciągnąć się mającą na ten cel pożyczkę, tudzież przyjął traktat handlowy z Hiszpanią w pierwszem i drugiem czytaniu.

**Berlin,** 22-go czerwca. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, dotyczącą ugody handlowej z Anglią — znaczną większością głosów.

**Londyn,** 22 czerwca. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że na wypadek wojny z Transwaalem dowództwo nad wojskiem angielskiem obejmie generał Redvers Buller. W sztabie generalnym czynią się energiczne przygotowania, aby w danym razie można było użyć w Afryce południowej znacznych mas kawaleryi i artyleryi.

**Rzym,** 22 czerwca. W parlamencie włoskim rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad zmianą regulaminu obrad. Socyalista Pavisini postawił wniosek w kwestyi formalnej, a Ferri zażądał imiennego głosowania. Gallo oświadcza, że lewica, stając w obronie konstytucyjnych praw, musi potępić sposób, w jaki skrajna lewica korzysta z wolności, zawarowanej konstytucyą. Wniosek Pavisiniego odrzucono 255 głosami przeciwko 30.

**Petersburg,** 22 czerwca. Rosya układa się ze Stanami Zjednoczonemi o nabycie stacyi morskiej dla swej floty na Filipinach. Rząd amerykański zgadza się na to, żądając w zamian zgody Rosyi na objęcie w posiadanie przez Stany Zjednoczone jednego z portów chińskich, cofnięcia protestu rosyjskiego z powodu koncesyj, jakie zdobyli sobie Amerykanie na Korei, oraz uznania nadzoru, wykonywać się mającego przez Stany Zjednoczone, nad rybołówstwem w zatoce Behringa.

**Belgrad,** 22 czerwca. Obustronni komisarze graniczni, pułkownik Neszicz i pułkownik Ali bej stwierdzili, że napad na terytoryum serbskie ułożony był we wsi pogranicznej albańskiej Skirac i że żołnierze regularni tureccy, wraz z oficerami, wzięli w nim udział. Pomimo tego komisarz turecki nie polecił nikogo aresztować. Wojsko serbskie stoi nad granicą w sile 2000 ludzi i dwóch bateryj artyleryj. Turcy w walkach z dnia 15 i 16 bm. stracili 22 zabitych i 58 rannych.

### Kwestya polska w Hadze.

**Haga,** 22 czerwca. Przemawiał tutaj Karol Lewakowski na zgromadzeniu międzynarodowem, o memoryale wniesionym w kwestyi polskiej, na międzynarodową konferencyę pokojową.

Przemówienie Lewakowskiego wywołało huczne oklaski i wywarło olbrzymie wrażenie.

### Konferencya pokojowa.

**Haga,** 22 czerwca. Druga komisya konferencyi pokojowej odbyła wczoraj pełne posiedzenie. Przyjęto 10 artykułów o rozciąganiu przepisów konwencyi genewskiej na wojny morskie. Perski delegat zaproponował, by za godło konwencyi genewskiej przyjąć zamiast krzyża czerwone słońce w białem polu. Na wniosek delegata holenderskiego, prof. Assera, wyrażono życzenie, by jak najprędzej osobna konferencya przystąpiła do rewizyi konwencyi genewskiej.

**Haga,** 22 czerwca. Członkowie konferencyi zgodzili się podobno na wniosek utworzenia stałego kolegium sędziów rozjemczych. Uwierzytelnieni przy dworze holenderskim posłowie mają się zająć wyborem tych sędziów. Jutro będzie się naradzać odnośna komisya nad ułożeniem procedury sądów rozjemczych.

### List pasterski biskupa Bereśniewicza.

**Kalisz,** 22 czerwca. W kościołach dyecezyi kujawsko-kaliskiej odczytano z ambon list pasterski biskupa ks. Bereśniewicza, wzywający parafian do składania ofiar na nieszczęśliwych bliźnich, cierpiących głód w wewnętrznych guberniach cesarstwa rosyjskiego.

Po odczytaniu listu księża zebrali w kościołach podobno dosyć znaczne ofiary.

### Deportacya w Rosyi.

**Petersburg,** 22 czerwca. *Prawit. Wiestnik* donosi, że komisya, powołana do ograniczenia, a względnie zniesienia kary deportacyi na Syberyę, ułożywszy program swych zajęć, odroczyła się do jesieni.

### Przesilenie we Francyi.

**Paryż,** 22 czerwca. Leon Bourgeois wczoraj zaraz po przyjeździe do Paryża udał się do Pałacu Elizejskiego i konferował z prezydentem republiki.

W ciągu dnia Bourgeois odwiedził rozmaite osobistości polityczne, a potem udał się po raz drugi do Pałacu Elizejskiego i oświadczył prezydentowi Loubetowi, że chętnie podejmie się rokowań w sprawie utworzenia nowego gabinetu, ale nie uważa za rzecz niezbędną, aby sam miał objąć władzę rządową, gdyż wolałby powrócić do Hagi.

Mówią, że usiłowaniem Bourgeois'a będzie doprowadzić do porozumienia między Brissonem a Waldeckiem-Rousseau, co ułatwiłoby zadanie sformowania nowego rządu.

**Paryż,** 22-go czerwca. Wczoraj po południu Bourgeois miał dalsze konferencye z rozmaitemi osobistościami politycznemi. Prawdopodobnie Delcassé otrzyma ostatecznie misyę utworzenia gabinetu.

**Paryż,** 22 czerwca. W kołach parlamentarnych zapewniają, że Delcassé nie przyjmie ofiarowanej mu misyi utworzenia nowego gabinetu.

**Paryż,** 22 czerwca. Bourgeois oświadczył w rozmowie z prezydentem Loubetem, iż położenie obecne we Francyi nie jest tak krytycznem, jak je niektóre dzienniki przedstawiają. Za granicą nie zapatrują się tak pesymistycznie na wypadki we Francyi.

Bourgeois zwrócił uwagę na tę okoliczność, iż jest on przywódcą partyi, a obecnie najodpowiedniejszym byłby gabinet koalicyjny z ściśle określonym celem działania: chodzi mianowicie o zapewnienie poszanowania sprawiedliwości i o utrzymanie karności w armii.

**Paryż,** 22 czerwca. Bourgeois konferował wczoraj po południu z Sarrienem i Delcassém, poczem udał się około godziny 6-tej wieczór znowu do Pałacu Elizejskiego.

Mówią, że Bourgeois odrzucił ostatecznie misyę utworzenia nowego gabinetu i raz jeszcze zalecał powołanie do rządów Waldecka-Rousseau.

### Znowu Waldeck-Rousseau.

**Paryż,** 22 czerwca. Prezydent Loubet ponownie powierzył Waldeckowi-Rousseau misyę utworzenia gabinetu.

Powszechnem jest mniemanie, iż tym razem Waldeck-Rousseau wywiąże się pomyślnie ze swego zadania.

Waldeck prawdopodobnie sam obejmie tekę ministra wojny, a generał Gallifet zostanie jego szefem gabinetu.

Przystąpienie Delcassé'go, Sarriena i senatora Monis'a do gabinetu Waldecka jest podobno już zapewnionem. — Mówią także, że znany radykał Pelletan, osobisty przyjaciel Clémenceau, wejdzie w skład gabinetu. Waldeck-Rousseau ma dziś wieczór dać prezydentowi republiki stanowczą odpowiedź, czy podejmie się utworzenia gabinetu, a ewentualnie przedłożyć ma już listę ministrów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 22 czerwca 1899

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 100 | 10 |
| „ „ srebrna | 100 | 05 |
| 4% renta austryacka złota | 119 | 55 |
| 4% „ „ koronowa | 100 | 15 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 05 |
| 4% „ „ koronowa | 96 | 05 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 917 | — |
| „ kredytowe | 354 | 50 |
| Londyn | 120 | 45 |
| Marki | 58 | 92½ |
| 20-to Markówki | 11 | 78 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 55 |
| Dukaty | 5 | 65 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 161 | 50 |
| Losy tureckie | 63 | 60 |
| Akcye Anglobanku | 152 | — |
| „ Unionbanku | 314 | — |
| „ Bankverein | 271 | — |
| „ Laenderbanku | 2 6 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 287 | 50 |
| „ „ Południowej | 6[illegible] | 50 |
| „ „ Elbethal | 259 | 75 |
| „ „ Nordbahn | 3345 | — |
| „ „ Staatsbahn | 343 | — |
| „ „ Alpine | 233 | 25 |
| „ Tureckie Tabaczne | 138 | — |
| Ruble | 127 | 25 |

**Berlin,** 22 czerwca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 65 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 50 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 35 |
| Krótka Warszawa | — | — |
| 4½% Listy polskie | 100 | — |
| Renta włoska | 94 | 60 |
| Akcye kredytowe austryackie | 221 | 50 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń,** 22 czerwca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 18 | 40 |
| Cena nafty | 18 | 40 |
| Pszenica na jesień | 9 | 90 |
| Żyto na jesień | 7 | 75 |
| Owies na jesień | 6 | 16 |
| Kukurudza | 4 | 88 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 22 czerwca 1899 r., godzina 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | — | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 80 | 59 | 15 |
| Franki papierowe | 47 | 70 | 48 | 15 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 59 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 10 | 101 | — |
| 4% „ „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 30 | 101 | 25 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 25 | 98 | — |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 75 | 96 | 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 50 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 93 | 75 | 94 | 75 |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 | 75 | 102 | 75 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 27 | 75 |
| „ „ Stanisławowa | 56 | — | — | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. | 3[illegible]6 | — | 396 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 200 | — | 207 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | 50 | 211 | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 287 | — | 289 | — |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

L. W. kr 35932/99. 1280 3 3

## Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego stypendyum** w rocznej kwocie 800 (ośmiuset) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego **Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce miedziorytnictwa i malarstwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajow.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do d. 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań dołączyć należy: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

**Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.**

We Lwowie, d. 11 czerwca 1899.

**Grott.**



## Ostrzeżenie.

Ostrzegam Towarzystwo wzajemnego kredytu, Towarzystwo zaliczkowe, pow. Kasę oszczędności w Krakowie, inne Instytucye finansowe i osoby prywatne, że w życiu mojem żadnych weksli nie podpisywałem i nikogo do podpisywania nie upraważniam, zaczem żadnych weksli płacić nie będę. 1289 2 3

Graboszyce, dnia 18 czerwca 1899 r.

**Jan Pawłowicz,** emeryt radca sądu.

## Konkurs.

1292 2 3

W Magistracie miejskim głównego krajow. miasta Sarajewa **są natychmiast do obsadzenia 2 posady inżynierów-adjunktów.**

Z posadami temi połączony jest pobór X. klasy tj. płacy 1100 złr. i 200 złr. dodatku służbowego.

Po jednorocznej prowizorycznej zadowalniającej służbie może nastąpić stabilizacya. Urzędnicy miejscy mają prawo do emerytury.

Kandydaci winni przedłożyć dowód ukończonych studyów, jakoteż praktyki. Winni dalej wykazać, że mają obywatelstwo austr. węg. lub bośn. herc., przynależność do kraju i że władają językiem bośniackim (serbskim, lub kroackim), lub też innym językiem słowiańskim. W tym ostatnim wypadku mają się zobowiązać, że jak najspiesznej przyswoją sobie język bośniacki w mierze do wykonywania ich zawodu dostatecznej.

Podania wnosić należy najdalej **do dnia 15 lipca b. r.,** do Magistratu głównego miasta kraju Sarajewa (Gradsko poglavarstvo u Sarajevo, der Stadtmagistrat der Landeshauptstadt in Sarajevo).

Podania należy zaopatrzyć bośn. herc. stemplem za 40 ct. Dokumentów w Austryi wystawionych i austr. stemplem należycie opatrzonych, jako załączników nie potrzeba już stemplować.

Dokumenta wystawione na Węgrzech należy zaopatrzyć także b. h. stemplem, a mianowicie: świadectwo przynależności, metrykę chrztu (urodzenia) 40 ct., świadectwo dojrzałości, absolutorium, egzaminów państwowych, świadectwo semestralne, każde stemplem za 10 ct., świadectwo z praktyki wystawione przez władze publiczne, stemplem za 1 złr., a inne za 40 ct.

Inne dokumenty, pisma i urzędowe poświadczenia, które tylko wtedy podlegają stemplowi, gdy są użyte jako załączniki, należy zaopatrzyć b. h. stemplem za 10 ct.

Jeśli się nie ma b. h. stempli, to w takim razie odpowiednią kwotę dołączyć w gotówce do podania.

**Magistrat głównego kraj. miasta Sarajewa.**

Sarajewo, d. 10 czerwca 1899 r.

Burmistrz: **Skalić.**



Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.